

Michał Kalisz, Elżbieta Rączy, *Dzieje społeczności żydowskiej powiatu gorlickiego podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*, Rzeszów: Instytut Pamięci Narodowej, 2015, 216 s.

Niewiele regionów w historii Generalnego Gubernatorstwa ukazywało kolonialny charakter nazistowskich rządów tak dobrze jak powiat jasielski. Położony we wschodniej części dystryktu krakowskiego i zarządzany przez starostę powiatowego (*Kreishauptmann*) dr. Waltera Gentza, „niekorowanego króla Jasła”, powiat (*Kreis*) stał się wyraźnym polem realizacji doktryny *Lebensraum*. Ogarnięty obsesją na punkcie średniowiecznych niemieckich korzeni Jasła, Gentz starał się je przebudować na wzorcowe miasto niemieckie. Ostatecznie, niczym Neron, sprowadził na Jasło katastrofę – 97 procent „jego” miasta zrównano z ziemią podczas wycofywania się wojsk niemieckich z regionu.

W swej monografii Michał Kalisz i Elżbieta Rączy opisują sytuację w jednym z przedwojennych powiatów – gorlickim – który stanowił później znaczną część okupacyjnego powiatu jasielskiego. Kalisz jest historykiem pracującym w rzeszowskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej i skupiającym się w swej pracy na historii regionu gorlickiego. Rączy, profesor historii na Uniwersytecie Rzeszowskim związana z tym samym oddziałem IPN, jest autorytetem w dziedzinie relacji polsko-żydowskich i Zagłady na Podkarpaciu. Jej ostatnia monografia z 2014 r., *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim w latach 1939–1945*, wypełniła ważną lukę w badaniach nad Zagładą w Generalnym Gubernatorstwie.

Dzięki rosnącej w ostatnich latach liczbie opracowań naukowych poświęconych tematyce Zagłady w poszczególnych rejonach Podkarpacia uzyskujemy stopniowo całościowy obraz sytuacji w regionie. Z jednej strony w publikacjach wydawanych przez IPN dominuje nacisk na kwestię pomocy udzielanej Żydom przez Polaków, a przede wszystkim na motyw Sprawiedliwych wśród Narodów Świata i rodziny Ulmów z Markowej. Z drugiej strony poza IPN pojawiają się też bardziej zróżnicowane prace autorstwa polskich historyków, np. *Zagłada Żydów mieleckich* Andrzeja Krempy (2013) czy *Żydzi Biecza. Historia i zagłada* Krzysztofa Przybyłowicza (2015), a także publikacje zagraniczne, takie jak fascynujące opracowanie historyczno-antropologiczne na temat Jaślisk w powiecie krośnieńskim napisane przez Rosę Lehmann, *Symbiosis and Ambivalence: Poles and Jews in a Small Galician Town* (2001). Wartościową cegiełkę do tego dorobku dokłada także omawiana praca na temat powiatu gorlickiego.

Książka podzielona jest na dwa główne rozdziały. Pierwszy, napisany przez Elżbietę Rączy i podzielony na cztery sekcje, kładzie podwaliny pod całość pracy, gdyż opisana jest tam sytuacja w powiecie od początku wojny do akcji „Reinhardt”. Jeden z podrozdziałów traktuje o „pomocnikach Niemców w ekstermi-

nacji Żydów”. Drugi rozdział, autorstwa Michała Kalisza, poświęcony jest kwestii pomocy Polaków dla ludności żydowskiej i podzielono go na dwie sekcje: pomoc indywidualna i pomoc grupowa/institutionalna. Wprawdzie oba rozdziały zajmują niewielką liczbę stron (łącznie niecałe 120), ale książkę uzupełnia 90 fotografii, 21 dokumentów i załącznik zawierający cztery listy (wykaz rodzin żydowskich w getcie bobowskim; spis Żydów zamordowanych w pojedynczych i zbiorowych egzekucjach 1939–1945; spis ocalonych z Holocaustu na terenie powiatu; lista Sprawiedliwych).

Monografia napisana jest przede wszystkim na podstawie dokumentów znajdujących się w polskich archiwach: Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, IPN w Rzeszowie i Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, a także źródeł pochodzących z archiwów lokalnych, m.in. z Archiwum Państwowego w Rzeszowie i Sanoku oraz z dwóch archiwów parafialnych (Gorlice, Kobylanka) i dwóch zakonnych (Dębica, Stara Wieś). Autorzy korzystali ponadto ze źródeł znajdujących się w zbiorach Kalisza, w tym z 47 relacji głównie polskich mieszkańców regionu, zebranych przez autora w powiecie gorlickim. Dziwi natomiast, że nie skorzystano z materiałów Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie, w którym zachowały się cenne dokumenty dotyczące regionu gorlickiego.

Na wstępie warto podać podstawowe informacje o powiecie gorlickim. Pierwotnie Niemcy utworzyli Kreis Jasło z połączenia trzech przedwojennych powiatów: gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego, oraz części powiatów sanockiego i strzyżowskiego (jesienią 1941 r., kiedy dawny powiat krośnieński otrzymał status samodzielnego powiatu, obszar Kreis Jasło zmniejszono). Ludność powiatu gorlickiego stanowiła mieszaną etniczną, zwłaszcza na południu regionu. Składali się na nią Polacy, Ukraińcy, Łemkowie i Żydzi, w marginalnym zaś stopniu Niemcy. Podobnie jak na innych terenach dawnej Galicji, w społeczności żydowskiej zamieszkującej rejon Gorlic silnie zakorzeniony był chasydyzm, szczególnie w ramach grupy bobowskiej (drugi rebe Bobowej, cadyk Bencjon Halberstam, został zamordowany w 1941 r.). Głównym problemem narodowościowym w regionie był konflikt polsko-ukraiński.

Według ustaleń autorów książki w przeddzień drugiej wojny światowej ludność żydowska powiatu gorlickiego liczyła około 7 tys. mieszkańców, czyli 5,9 procent populacji (s. 18). Największe skupisko ludności żydowskiej w regionie znajdowało się w samych Gorlicach, gdzie mieszkało około 4 tys. Żydów – niemal 50 procent populacji miasta. Mimo wielu zmian demograficznych w czasie okupacji, w tym napływu ponad tysiąca uchodźców żydowskich z Łodzi, Krakowa, Oświęcimia, Nowego Targu i Niemiec, liczba ludności żydowskiej utrzymywała się do akcji „Reinhardt” na poziomie 7 tys. (s. 40). W powiecie gorlickim znajdowały się cztery getta: w Gorlicach, Bieczu, Bobowej i Rzepieniku Strzyżewskim. Rączy podaje, że „zamknięcie” tych czterech gett nastąpiło ostatecznie jesienią 1941 r. (s. 39), brakuje tu jednak wyraźnego rozróżnienia „gett otwartych”, czy dzielnic żydowskich, i „gett zamkniętych”, zgodnie z po-

działem przyjętym przez autorów już klasycznej *Encyclopedia of Camps and Ghettos*¹. Warto tu zaznaczyć, że ustalenia autorów nie do końca pokrywają się z encyklopedią, tam bowiem znajdujemy informację, że omawiane getta zostały w tamtym czasie założone jako getta otwarte, przy czym getto w Gorlicach zamknięto w lutym 1942 r., a w Bobowej otoczono drutem kolczastym w okolicach lata 1942 r.²

Likwidacja gett rozpoczęła się w połowie sierpnia 1942 r., a wszystkie transporty skierowano do obozu zagłady w Bełżcu. Działalność jasielskiego Gestapo wyróżniała się na tle całego powiatu wyjątkowo wysoką liczbą ofiar śmiertelnych w trakcie akcji „Reinhardt”. W wypadku kilku gett w mniejszych miejscowościach całego powiatu, takich jak Jasienica Rosielna, Kołaczyce, Jodłowa i Rzepiennik Strzyżewski, zdecydowano się rozstrzelać większość mieszkańców niedaleko ich miejsc zamieszkania, zamiast umieszczać ich w większych gettach przed rozpoczęciem deportacji. W zasadzie wszyscy Żydzi mieszkający w Rzepienniku Strzyżewskim zostali zamordowani podczas masowej egzekucji odbywającej się w niedalekim lesie Dąbry obok Rzepiennika Biskupiego, po której robotnikom Służby Budowlanej (Baudienst) nakazano zasypać groby i posadzić na nich drzewa (s. 41). Stosunkowo wysoką liczbą rozstrzelanych podczas masowych egzekucji charakteryzowała się także likwidacja większych gett w Gorlicach i Bobowej. Ze źródeł wynika, że z 1,5 tys. Żydów znajdujących się w Bobowej latem 1942 r. ponad połowę Niemcy zabili jeszcze na terenie powiatu gorlickiego, a nie w obozie zagłady w Bełżcu (s. 48–49).

Warto zwrócić uwagę na fakt często pomijany w literaturze przedmiotu, tj. na spory odsetek ludności żydowskiej zamieszkującej tereny wiejskie, co stanowiło wyjątek na terytorium dawnej Galicji. Dobrym przykładem do zobrazowania tych danych jest sytuacja z 1940 r., kiedy powiat jasielski miał największą powierzchnię. Naczelna Rada powiatu w Jaśle sprawowała nadzór nad szesnastoma radami żydowskimi, z których przynajmniej połowa znajdowała się w miejscowościach wiejskich. Populacja tych otwartych gett zazwyczaj oscylowała wokół kilkuset osób. W Rzepienniku Strzyżewskim ustanowiono nawet Żydowską Służbę Porządkową, choć mieszkało tam zaledwie trzystu Żydów. Co więcej, według historyka Mieczysława Wieliczki, do powiatu gorlickiego z getta we wsi Ołpiny sprowadzono około 120 Żydów, których następnie

¹ *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2, cz. A, red. Martin Dean, Bloomington: Indiana Univ. Press, 2012, s. xliii–xlvi. Zob. także Martin Dean, *Typology of Ghettos: Five Types of Ghettos Under German Administration* [w:] *Lessons and Legacies*, t. 9: *Memory, History, and Responsibility: Reassessments of the Holocaust, Implications for the Future*, red. Jonathan Petropoulos, Lynn Rapaport, John K. Roth, Evanston, Illinois: Northwestern University Press, 2010, s. 85–105.

² *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2, cz. A, s. 487, 509. Autorzy konfrontują wyniki badań jedynie z *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, red. Gai Miron, Jerusalem: Yad Vashem, 2009.

zamordowano w lesie Dąbry 9 sierpnia 1942 r.³, czego w recenzowanej książce się nie omawia.

Warto zwrócić uwagę na pewne wydarzenie związane z Rzepiennikiem Strzyżewskim. Dawid Kahane, jeden z niewielu znanych ocalałych mieszkańców wsi i były przewodniczący Delegatury ŻSS, pozostawił relację, w której opisał wizyty zastępcy starosty Jasła Gaertnera, charakteryzującego się brutalnością wobec Żydów i dokonującego na nich grabieży. Kahane zapisał: „W jego towarzystwie był polski ksiądz kanonik Krzemień (dotychczas w Rz[epienniku]). Niemcy zawsze zajeżdżali do niego. Z nim pili. Zawsze ich zapraszał”. Jak pisze Kahane, po suto zakrapianej pięciogodzinnej akcji rozstrzeliwania Żydów z Rzepiennika „ksiądz kanonik zaprosił gestapowców na obiad”⁴. Autorzy wykorzystują relację Kahanego (s. 38), ale słowem nie wspominają o dobrotliwym duchownym, najprawdopodobniej księdzu kanoniku Stanisławie Krzemieniu (zm. 1998) z Rzepiennika Biskupiego⁵, ani nie próbują przybliżyć czytelnikom, jak tamtego dnia przejawiało się jego umiłowanie bliźniego.

Omawiana książka ma dwa podstawowe atuty. Po pierwsze, w dokonanej w niej rekonstrukcji historycznej uwzględniono akta procesowe i dochodzeniowe sporządzone na podstawie tzw. sierpniówek z 31 sierpnia 1944 r., zwłaszcza w odniesieniu do policji granatowej (Polnische Polizei). W powiecie gorlickim znajdowało się w pewnym momencie czternaście posterunków policji niebędącej policją niemiecką. Według autorów monografii trzy z nich były ukraińskie, a pozostałe – polskie. W książce opisano też pojedynczych policjantów z siedmiu posterunków policji granatowej. Powyższe wnioski można by uwzględnić w dokładniejszej analizie problemu, w której dodatkowo dokonano by rozróżnienia policjantów antyżydowskich, antypolskich i cechujących się postawą zarówno antypolską, jak i antyżydowską; tych przedwojennych, przesiedlonych i zatrudnionych na nowo oraz powiązanych z Armią Krajową (przez związki organizacyjne albo zwykłą współpracę) i niezaangażowanych w konspirację. Warto by też opisać postawę podziemia wobec Żydów w kontekście lokalnej policji. Wszystko to miało bowiem na poziomie lokalnym poważne konsekwencje dla Żydów. W tym spektrum zachowań, od celowej przemocy do bezinteresownej pomocy, posterunek policji granatowej w Bieczu jawi się jako prawdopodobnie najbardziej brutalny w stosunku do Żydów (szczególnym bestialstwem wykazał się Wincenty Wątorowski), podczas gdy posterunek w Bobowej (kierowany przez komendanta będącego członkiem ZWZ-AK Bobowa Józefa Laskę ps. „Orlicz”), gdzie Żydzi niejednokrotnie znajdowali schronienie, należy umieścić na drugim końcu skali.

³ Mieczysław Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa: Wydawnictwo MON, 1974, s. 131, 182–184; *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, t. 2, cz. A, s. 548.

⁴ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, 301/191, Relacja Dawida Kahane, k. 1, 3.

⁵ Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (dalej AD Tarnów), PK XVI/5, Akta personalne, ks. Stanisław Krzemień.

Drugim niekwestionowanym atutem książki jest dokładne omówienie złożonego zjawiska udzielania pomocy Żydom, zwłaszcza w odniesieniu do konspiracji. Obwód AK Gorlice podlegał Inspektoratowi Nowy Sącz, gdzie ruch chłopski (w postaci Batalionów Chłopskich) był również bardzo silny. Posterunek policji w Bobowej, którego prawie cały skład działał w strukturach miejscowego ZWZ-AK (s. 98), był pod względem niesienia pomocy Żydom wyjątkowy, głównie dzięki wpływowi komendanta Laski, dowódcy Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP) oraz komórki wywiadu ochronnego w Bobowej. Wśród wielu działań Laski można wyróżnić organizowanie przerzutów Żydów na Węgry, próbę przetransportowania około 25 Żydów z Tarnowa (choć nieudaną) oraz wyrabianie i dostarczanie fałszywych dowodów osobistych na polskie nazwiska. Do znanych postaci, którym pomógł, należał wybitny matematyk lwowski dr Hugo Steinhaus. Wraz z rodziną był ukrywany przez zespół Laski i został zaangażowany w struktury tajnego nauczania. Kalisz, współautor omawianej tu książki, jako wnuk odgrywającego w tych wydarzeniach ważną rolę Mariana Szafranca (ps. „Junosz”) znalazł się w posiadaniu istotnej dokumentacji na temat zespołu Laski.

Z kolei w Gorlicach Jan Fereński ps. „Sęp”, komendant policji granatowej w Gorlicach (następnie szef gorlickiej placówki Kripo), między innymi uprzedził Komendę Obwodu AK Gorlice, burmistrza Gorlic i przewodniczącego gorlickiego Judenratu dr. Jakuba Blecha i jego córkę o zbliżającej się likwidacji getta, dzięki czemu wielu Żydom udało się zbiec do pobliskich miejscowości.

Jedną z najbardziej niezwykłych akcji zorganizowanych nie przez podziemie, lecz przez dwóch pracowników stacji w Gorlicach i kolejarza, dotyczyła uwolnienia adwokata dr. Erwina Aleksandrowicza i jego córki Ireny, umieszczonych w dwóch z sześćdziesięciu wagonów zmierzających do Bełżca w dniu likwidacji getta gorlickiego. W wyniku akcji z transportu prawdopodobnie uciekło około czterdziestu Żydów (s. 65, 157–159). Podobnie spektakularna jest historia Sabinę Bruk, ukrytej przez żołnierzy AK w domu zakonnym w Dominikowicach, gdzie przebrano ją w habit i żyła pośród zakonnice. Następnie komendant Obwodu Gorlickiego AK wyraził zgodę na jej zaangażowanie w działalność konspiracyjną, w tym rozwożenie broni po okolicy, którą czasem miała schowaną na sobie pod klasztornym habitem (s. 105–109). W odniesieniu do indywidualnych osób pomagającym Żydom największe braki w omawianej publikacji znajdujemy w opisie doświadczeń Szmulka Olinera, który jako nastolatek zbiegły z Bobowej ukrywał się „na powierzchni”, podając się za polskiego parobka. Autorzy monografii wykorzystują jego mało znaną relację, ale jednocześnie pomijają dwa opublikowane przezeń wspomnienia⁶, w których opisuje „szarą strefę” przetrwania na terenach wiejskich, w tym jego udział w poszukiwaniu przez chłopów Żydów

⁶ Samuel P. Oliner, *Restless Memories: Recollections of the Holocaust Years*, Berkeley: Judah L. Magnes Museum, 1986; *Narrow Escapes: A Boy's Holocaust Memories and Their Legacy*, New York: Paragon House, 2001.

we wsi Bieśnik na rozkaz sołtysa⁷. Przeżycia młodego Szmulka pozwoliły mu napisać po latach, gdy był już amerykańskim socjologiem – dr. Samuelem P. Olinierem – książkę w subtelny sposób omawiającą zjawisko bezinteresownej pomocy: *The Altruistic Personality: Rescuers of Jews in Nazi Europe* (1988).

Dzięki ciężkiej pracy autorów omawianej publikacji uzyskujemy ważne dane statystyczne, które w kolejnych badaniach można by zestawić z danymi pochodzącymi z innych powiatów. W ramach akcji „Reinhardt” z około 7 tys. Żydów mieszkających w powiecie przynajmniej 1690 zabito na miejscu (24 procent), a minimum 3580 (51 procent) wysłano do obozu zagłady w Bełżcu. Na terytorium powiatu przetrwało w ukryciu co najmniej stu Żydów (s. 118). Autorzy ustalili, że za udzielanie schronienia Żydom zamordowano piętnastu Polaków, wszystkich w ramach indywidualnych represji, nie w powiązaniu ze zbiorową pacyfikacją czy podpalaniem domostw. Według danych zgromadzonych przez Kalisza w sześciu z piętnastu przypadków złapani przez policję Żydzi ujawnili tożsamość osób udzielających im pomocy (s. 80, 83–85, 87, 102). Po wojnie osiemnastu Polakom z powiatu gorlickiego odznaczono tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (s. 192). Jedną z najbardziej żywotnych kwestii dla współczesnych badaczy Zagłady w Polsce, poruszoną przez Jana Grabowskiego w jego badaniach nad powiatem dąbrowskim (Kreis Tarnow)⁸, jest skala zabójstw wśród Żydów szukających schronienia na polskich wsiach. Szkoda więc, że mimo badań prowadzonych na porównywalną skalę autorzy monografii nie pokusili się o podobną analizę i porównanie swoich ustaleń z wynikami badań innych naukowców.

Podstawową słabością omawianej publikacji jest niewuwzględnienie wśród wykorzystywanych w niej źródeł kluczowych zbiorów archiwalnych. Jak zauważają sami autorzy, brak źródeł ukraińskich czy łemkowskich jest zrozumiałe w związku z przesiedleniami ludności w okresie powojennym. Dziwi natomiast nieobecność ważnych zbiorów żydowskich, w tym Księgi pamięci Gorlic. Jak piszą autorzy: „Księga pamięci poświęcona żydowskiej społeczności Gorlic wydana została w języku hebrajskim, co uniemożliwiło wykorzystanie jej w niniejszym opracowaniu” (s. 11). Jako osoba niemówiąca w języku hebrajskim rozumiem trudność, z jaką borykali się autorzy, niemniej całkowite pominięcie tak ważnego źródła trudno usprawiedliwić ograniczeniami językowymi badacza. W gorlickiej księdze część poświęcona Zagładzie zawiera w sumie 21 relacji, z czego tłumaczenia siedmiu napisanych w jidysz dostępne są w internecie.

⁷ Olinier, *Narrow Escapes...*, s. 118. „Ja, Żyd, zacząłem koniec końców poszukiwać innych Żydów, którzy nie byli większymi uchodźcami niż ja sam” – pisał Olinier.

⁸ Jan Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011; *idem, Hunt for the Jews: Betrayal and Murder in German-Occupied Poland*, Bloomington: Indiana University Press, 2013.

Pozostałe czternaście relacji istnieje jedynie w języku hebrajskim⁹, lecz ich przetłumaczenie nie byłoby jednoznaczne z przekładem całej księgi. Z kolei Księga pamięci Biecza, również pominięta przez autorów opracowania, zawiera trzydziestostronicową relację Jehudy Lejba Bluma napisaną w języku jidysz, która czeka na tłumaczenie¹⁰. Czołowa instytucja historyczna, jaką jest IPN, z pewnością mogłaby pozwolić sobie na zamówienie przekładu (nawet w formie skróconej, na potrzeby badań, a nie do publikacji), zamiast zostawiać pracujących dla niej naukowców na łasce tłumacza Google (w dwóch przypadkach: s. 35, 44), wszak w Polsce nie brakuje wykwalifikowanych hebraistów oraz jidyszystów. Nieuwzględnienie źródeł spisanych po hebrajsku i w jidysz jest ogromną stratą. Na przykład autor jednej z takich niewykorzystanych w omawianej książce relacji wspomina o sześćdziesięciu żydowskich partyzantach, którzy podobno przedostali się do getta w Gorlicach podczas drugiej akcji i – przed odwrotem – zabili jednego żandarma¹¹. Tę i wiele innych relacji należałoby skonfrontować z innymi źródłami historycznymi. Nie lepiej przedstawia się sytuacja z wykorzystaniem w publikacji zbiorów z Archiwum Yad Vashem: „Niestety z przyczyn obiektywnych nie zdołano przeprowadzić w nim kwerendy, a prośby o pomoc w pozyskaniu konkretnych materiałów [...] pozostały bez odpowiedzi” (s. 12). Jest to zupełnie niezrozumiałe w sytuacji, gdy badacze mają otwarty dostęp do owych archiwaliów i na miejscu niewątpliwie spotkaliby się z życzliwym przyjęciem. Być może prośba o pomoc nie została sformułowana dość jasno, z reguły bowiem uczeni sami chcą się zapoznać z zasobem, ewentualnie zamawiają pomocniczą kwerendę, jeśli potrzebują wsparcia językowego.

Autorzy nie wykorzystują także relacji ustnych zebranych w ramach Visual History Archive przez Shoah Foundation działającą przy Uniwersytecie Południowej Kalifornii (USC), mimo ich dostępności w sieci w wielu miejscach na świecie – także w Polsce!¹² Wystarczy krótkie przeszukanie zbiorów fundacji, by znaleźć dziesiątki relacji Żydów i nie-Żydów odnoszących się do Gorlic i Biecza. Pośród nich znajduje się nawet wywiad udzielony w 1997 r. przez Krystynę Szczerbę (Siwak), chrześcijankę, Romkę z Gorlic, której rodzinę umieszczono razem z Żydami w hali dawnej fabryki butów zwanej potocznie Buciarnią i stracono. Istnieją źródła wskazujące, że w powiecie gorlickim Niemcy zabili około stu Romów. Autorzy monografii nie wspominają jednak o populacji romskiej

⁹ *Sefer Gorlice: Ha-Kehila be-winejana u-we-churbana*, red. Moses Jechiel Baron, Tel Awiw: Agadat Gemilut we-ha-Sewiwa be-Israel, 1962, s. 227–248, <http://www.jewishgen.org/yizkor/gorlice/gorlice.html>.

¹⁰ „Dziennik Jehudy Lejba Bluma” [w:] *Sefer zikaron li-kedoszej ajaratenu Baicz*, red. Jehuda Lejb Blum, Dewora Wainfeld-Samuel, Ramat Gan: Irgun Jocej Bajcz we-ha-Sewiwa be-Israel, 1959, s. 145–176; <http://www.jewishgen.org/yizkor/Biecz/Biecz.html>.

¹¹ „Żydowskie partyzanci przedostają się do getta w Gorlicach” [w:] *Sefer Gorlice...*, s. 247.

¹² W 2012 r. Dom Spotkań z Historią w Warszawie stał się pierwszą instytucją w Polsce, która oferuje pełny dostęp do Visual History Archive. Muzeum Historii Żydów Polskich Polin w Warszawie jest kolejnym punktem pełnego dostępu do relacji od kilku lat.

w regionie ani o tym, jak jej losy – często w nieoczywisty sposób¹³ – splatały się z losami żydowskich ofiar Zagłady. Okazuje się, że Szczerba, ocalała w ukryciu wśród innych mieszkańców wsi, opowiada w tym samym wywiadzie o czterech Żydach ukrywanych w Bystrej przez pewną Polkę, którym udało się dożyć wyzwolenia.

Autorzy nie korzystają też z setek dokumentów odnoszących się do powiatu jasielskiego sporządzonych przez Centralę Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen) i znajdujących się przetrzymywanych w Archiwum Federalnym w Ludwigsburgu. Cały ten zbiór dostępny jest również w formie skanów w United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie. Wiele znajdujących się tam dokumentów zawiera cenne informacje na temat administracji niemieckiej. Znaleźć tam można na przykład przesłuchania starosty powiatowego Waltera Gentza (zanim popełnił samobójstwo w 1967 r.), komisarza wiejskiego w Gorlicach Alfreda Kocha, szefa Arbeitsamtu w Gorlicach Ottona Strucka, niemieckich policjantów, a nawet ich małżonek oraz członków komisji naftowych wysyłanych do Galicji. Dokumenty te są źródłem cennych informacji na temat bogatej historii społecznej regionu w czasie okupacji niemieckiej i Zagłady.

Należy jeszcze raz powtórzyć, że omawiana publikacja wykorzystuje bardzo bogatą bazę źródłową pochodzącą z archiwów polskich. Jednak niedostateczne wykorzystanie źródeł żydowskich (pisanych w jidysz i po hebrajsku) oraz niemieckich umniejsza potencjał interpretacyjny książki i sprawia, że jej autorzy zaprzepaścili sporo możliwości badawczych. Jest oczywistością, że każda praca naukowa jest narażona na pominięcie pewnych dokumentów (czasem nawet archiwów!) i pozostawienie niektórych pytań bez odpowiedzi, ale pominięcia te nie mogą dotyczyć ważnych dokumentów, o których istnieniu wiedzą autorzy, a także kluczowych dla tematu kolekcji archiwalnych. Lokalni historycy IPN z ich doskonałą znajomością źródeł dotyczących okupacji i podziemia, mogą rzucić więcej światła na lokalny wymiar ludobójstwa. W dodatku prace opowiadające historię lokalną są mile widziane we współczesnej historiografii. Autorzy omawianego opracowania zrobili ogromny krok w kierunku lepszego zrozumienia Zagłady w powiecie gorlickim, ale opracowanie pomijające niezwykle ważną część archiwów z pewnością nie wyczerpuje tematu i stanowi zachętę do podjęcia dalszych badań.

Tomasz Frydel

Z języka angielskiego przełożyła *Paulina Chojnowska*

¹³ Według Jana Fereńskiego, „zorganizowana szajka bandycka (Cyganie wysiedleni z Rzeszy) dokonała kilku napadów rabunkowych na rodziny żydowskie w Bystrej i Szymbarku. Cyganie ci władali doskonale po niemiecku, byli ucharakteryzowani – mundury z dystynkcjami gestapowskimi – i podawali się za gestapowców” (AD Tarnów, ARz 221/1/50, Sprawozdanie Jana Fereńskiego, k. 8).